

Wszystkiego Dobrego

Pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, szczęśliwego Nowego Roku 1998 mieszkańcom Gminy Chrzastowice życzy Rada, Zarząd i Wójt oraz pracownicy Urzędu Gminy.

Samych miłych dni!



OPLATKOWE SPOTKANIE str. 3



W NUMERZE

Pożegnaliśmy sołtysa Niwek

- str. 2



Stacja Opieki „Caritas”
istnieje od roku

- str. 3



Złote Jubileusze

- str. 4



Spotkania z historią

- str. 5



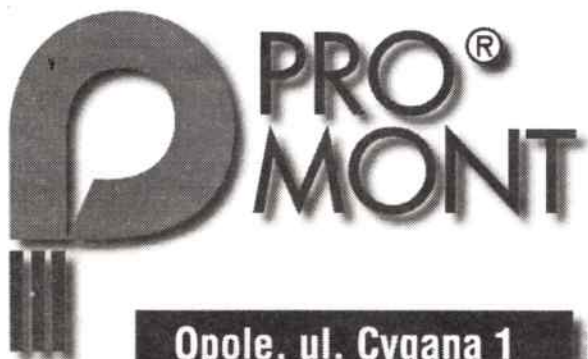
Projekt Programu Profilaktyki
i Rozwiązywania Problemów
Alkoholowych

- str. 6



Wielkie dni szkolnej kadry

- str. 7



Opole, ul. Cygana 1
tel. (077- 530-244)

grzejniki płytowe

KERMI

GRZEJNIKI

zbiorniki olejowe

Roth

kotły

Buderus
TECHNIKA GRZEWCA

miedź, rury i kształtki od Ø 6 mm do Ø 54 mm

POŻEGNALIŚMY

Jan Pacuła był najdłużej sprawującym swój urząd sołtysiem w gminie. Sołtysował w Niwkach z górą 30 lat. Zmarł 3 listopada 1997 r.

Jan Pacuła urodził się i wychował w Niwkach. Tutaj też mieszkał całe swoje dorosłe życie. Zawodowo związany z hutą „Małapanew”, przepracował w niej 40 lat. O rodzinną wieś troszczył się od zawsze.

- Najwięcej pracował z Reinholdem Cichoniem. W zasadzie wszystko, co mąż zrobił, to z Cichoniem, tak się jakoś nawzajem uzupełniali - wspomina żona zmarłego sołtysa.

Dziś Niwki, jedna z najmniejszych wsi w gminie, w całości jest zwodociągowana, założono telefony, zmodernizowano drogi, remizę OSP.

Staraniem sołtysa stanął we wsi pomnik poległych i pomordowanych w czasie obu wojen mieszkańców wsi, uroczyscie obchodzono 200-lecie.

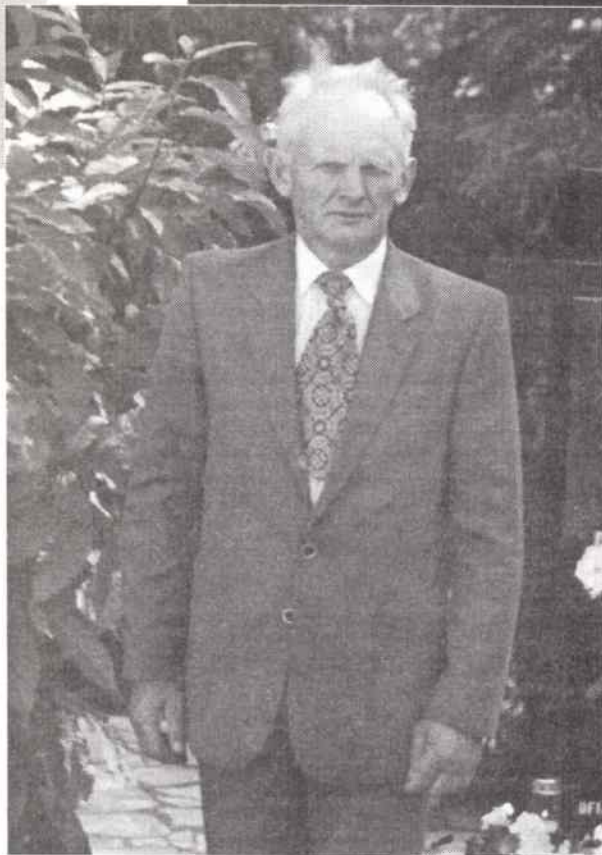
- To był dobry sołtys, troszczył się o wieś. Widział potrzeby innych, nie liczył swojego czasu. Przez ostatnie siedem lat był radnym, starał się wi-

dzieć sprawy nie tylko Niwek, ale całej gminy - wspomina Reinhold Cichoń.

Jan Pacuła pochowany został na cmentarzu w Szczedrzyku 11 listopada 1997. Zostawił po sobie we wsi dobrą pamięć. Na pogrzebie stawili się niemal wszyscy mieszkańcy Niwek, byli reprezentanci samorządu z Wójtem Zbigniewem Kurkiem na czele.

- To będzie najsmutniejsze Boże Narodzenie w moim życiu - zamyśla się pani Pacuła.

(zdun)



PAMIĄTKA ŚMIERCI

Zagubione w lasach, przy drogach i polnych ścieżkach krzyże, kapliczki, obeliski upamiętniać mają zbrodnie, tragiczny w skutkach wypadek losowy. Tradycja celebrowania takich miejsc pamięci ma swoją kilkusetletnią co najmniej historię.

Na terenie Europy od północnych Włoch, po Skandynawię i od Hiszpanii po Kaukaz naliczono ponad 10 tysięcy krzyży i kapliczek pokutnych. Ocenia się, że co najmniej 3 tysiące zaginęło gdzieś w głębi wieków. W Polsce zinwentaryzowano ich około 600, najwięcej w województwie wałbrzyskim - 147. Na Opolszczyźnie - trzeciej pod tym względem w kraju - naliczono około 50 tych relikwów średniowiecznego prawa. Najstarszy krzyż pokutny w Polsce pochodzi z okolic Strzegomia z roku 1305 i jest świadectwem zbrodni rodzinnej.

Dlaczego i po co stawiano krzyże pokutne? Otóż są one materialnym zapisem tzw. traktatów pokutnych zawieranych przez zabójcę z rodziną ofiary. Ten sposób łagodzenia karan za najcięższe występki upowszechniać się zaczął na Śląsku od początków XIV wieku pod

wplywem prawa karnego Europy Zachodniej, szczególnie zaś Niemiec.

Obecnie nikt już nie praktykuje tego obyczaju zadośćuczynienia za zbrodnie, wciąż żywa jest jednak tradycja upamiętniania miejsc gwałtownej śmierci.

W głębokim lesie za Otmicami stoi duży kamień ustawiony tu na pamiątkę śmierci leśniczego, zastrzelonego przez kłusownika 23 marca 1920 roku.

Tabliczka znajdująca się obecnie w danieckiej Izbie Pamięci upamiętnia tragiczną, choć tym razem niezawinioną przez człowieka śmierć. Wryty na niej napis informuje, że w miejscu gdzie wisiła, zginął 17 grudnia 1896 roku zabity przez drzewo człowiek. Kto jest fundatorem tabliczki, kto autorem inskrypcji nie wiadomo, nieznane jest też nazwisko zabitego przed ponad wiekiem nieszczęśnika.

Bardziej jeszcze zagadkowa historia wiąże się z głazem stojącym w Lędzinach, przy szosie Opole - Ozimek. Do niedawna jeszcze czytelny, dziś już mocno zatarty napis głosił, iż „W tym miejscu zginął z rąk mordercy Rochus Nowak”. Starzy ludzie opowiadali, że jadącemu na rowerze od strony Lędzin Rochusowi, zajechał w pewnym momencie drogę jakiś mężczyzna, który strzelił do zaskoczonej ofiary i odjechał.

Kto zabił i dlaczego, nie udało się ustalić nigdy. Trzej koledzy, którzy towarzyszyli feralnego dnia Rochusowi i byli świadkami zbrodni nie potrafili zidentyfikować zabójcy. Dziś pamiątką po wydarzeniach z nocy roku 1928 jest tylko ów głaz, przy którym jeszcze do niedawna trudno było uświadczyc nawet skromną lampkę. Sytuacja ta zmieniła się po artykule Konrada Mientusa z Dańca zatytułowanym „Pro memoria”, a wydrukowanym w „Schlesisches Wochenblatt”. Zapalono lampki i świeczki - o zmarłych wreszcie przypomnieli sobie żywi.

(oprac. zdun
na podstawie materiałów K. Mientusa)

DANIEC OD...

Potrzeba nazywania wszystkiego co wokół, jest równie stara jak ludzkość. W pospolitych nazwach wsi, miast, rzek, gór dźwięczą wciąż jeszcze echa dawno zapomnianej przeszłości.

Pierwsze bodaj świadectwo pisane na temat organizacji plemiennych na terenie dzisiejszego Górnego Śląska zawiera jeden z najstarszych w Europie dokumentów tzw. "Geograf Bawarski". Spisany krótko po roku 843 n.e. przez anonimowego poddanego Karola Wielkiego, cesarza Franków, zawiera "Geograf" informacje o szeroko przylegających do imperium Karola ziemiach Słowian. Dowiadujemy się z "Geografa", iż Opola nie władali 20. warowniami, Dziadoszyce taką samą ilość grodów dzierżyli w rejonie Krosna i Głogowa. Stabiej wyposażeni militarnie - tylko 5 warowni - byli Gołszyce, siedzący wokół dzisiejszego Cieszyna. Plemię od jakiego poszła nazwa całej dzielnicy, Ślężanie, koncentrowali się wokół góry Ślęży i pobudowali 15 grodów obronnych. Najpotężniejszą organizację stworzyli jednak Wiślanie. Lokalizowani przez "Geografa" nad Wartą władali blisko setką twierdz. Istnienie organizacji plemiennej pozwalającej budować grody wskazuje, iż wzmiankowane ludy gospodarowały na opisanych ziemiach setki lat przed wpisaniem ich do "Geografa".

Nie potrafimy dziś precyzyjnie zrekonstruować granic terytorialnych Opolan. Najpewniej północno-zachodnia ich rubież opierała

dokończenie na str. 5

ROCZEK

Wigilijny oplatek zbiegł się z pierwszą rocznicą powołania na terenie gminy Chrzastowice Stacji "Caritas" Dąbrowicach.

Zasadą istnienia Stacji Opieki "Caritas", która mieści się w budynku po byłej szkole, przy ulicy Wiejskiej w Dąbrowicach, jest pielęgnacja chorych, niepełnych i osób w wieku sędziwym które nie potrafią dotrzeć do państwowych placówek służby zdrowia. Stacja dysponuje sprzętem rehabilitacyjnym dla osób niepełnosprawnych i obłożnie chorych. Są tam wózki inwalidzkie, chodziki, kule, łóżka, materace, toalety przenośne itd. Sprzęt wypożyczany jest osobom potrzebującym. Pierwsze stacje powstały na Opolszczyźnie mniej więcej 5 lat temu i obecnie działa ich na terenie województwa ponad 60.

Stacje "Caritas" powstają na mocy porozumienia zawartego pomiędzy Urzędami Gmin, a dyrekcją "Caritas" Diecezji Opolskiej. Porozumienia określają obowiązki obu umawiających się stron: samorząd obowiązany jest udostępnić Stacji pomieszczenie i zapewnić wynagrodzenia pracownikom, dyrekcja "Caritas" zobowiązuje się dostarczyć niezbędny sprzęt rehabilitacyjno-leczniczy, samochód.

- **Wypożyczenie Stacji zapewnia, poprzez niemiecki "Caritas", Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Niemiec** - wyjaśnia ks. Piotr Kondziela, dyrektor "Caritas" - Rejon Opole.

Stacja Caritas w Dąbrowicach powstała 1 listopada 1996 r. Zasięgiem swoim obejmuje wszystkie wsie w gminie, obecnie pod opieką zatrudnionej w Stacji pielęgniarki Teresy Mike-ty, znajduje się około 60 osób. Pełni ona dyżur w Stacji od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 do 12.00.

- **Pracuję zgodnie ze wskazaniami współpracujących ze Stacją lekarzy. Czas pracy jest nienormowany. Dotrzeć trzeba do wszy-**



stkich potrzebujących, nie oglądając się na porę dnia - mówi Teresa Miketa. Jedna tylko pielęgniarka na tak rozległy obszar to zdecydowanie za mało, coraz pilniejsza staje się również potrzeba zatrudnienia fizykoterapeuty. Od kilku dni Stacja posiada własny telefon: 219-844.

Na oplatek spotkanie, 4 grudnia, oprócz księdza Kondzieli przybyli również ks. proboszcz Bernard Jurczyk, wójt Zbigniew Kurek, sekretarz Helena Rogacka, skarbnik Weronika Kessler. Honory domu pełniła Teresa Miketa.

Ksiądz Kondziela w imieniu swoim i wszystkich korzystających z usług Stacji, podziękował władzom samorządowym, pracownikom Ośrodka Pomocy Społecznej, pielęgniarkom środowiskowym za pomoc i dobrą wolę, wyraził również nadzieję na dalszą, równie harmonijną jak dotąd współpracę.

Krzysztof Duniec

Najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, szczęśliwych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w Nowym Roku 1998



45-955 Opole, Zielonogórska 3, tel. 55-15-11, 55-27-24

TAKIE GODY!

Helena i Konrad Mientusowie

Oboje urodzili się w Dańcu w 1926 roku. Chodzili do jednej szkoły, ba, nawet do jednej klasy, ale jak wspomina Konrad Mientus, wtedy się jeszcze nie znali. Rok 1940 to koniec nauki. Cztery lata później Konrad, wtedy siedemnastoletni, trafia na wojnę. Dwa lata potem wraca do Dańca i mimo wszystko stara się "normalnie" żyć. Ponownie, tym razem już dorosłe spotkanie z Heleną owocuje poważnym i dojrzałym związkiem - 20 października 1947 roku w kościele pod wezwaniem Boskiej Opatrzności w Raszowej, śp. ksiądz Werner Szopa błogosławi ich związek.

Oboje pracują w Hucie Małapanew, jednocześnie gospodarzą na kawałku ziemi odziedziczonej po rodzicach. Sześć lat po ślubie Konrad Mientus zaczyna budować własny dom - mieszka w nim do dziś. Z trójki dzieci zostaje

im jedna córka, dziś cieszą się czterema wnukami.

Uroczystość upamiętniająca 50. rocznicę małżeńskiego pożycia odbyła się 26 października tego

roku. Rodzina i przyjaciele spotkali się w Kamieniu Śląskim najpierw na mszy świętej, a potem na przyjęciu. Jubilat postanowił zrobić niespodziankę swej żonie - spotkanie ozdobił więc występ chóru żeńskiego z Kamienia Śląskiego.

Msza poprzedzająca imprezę nie była jedyną odprawioną w intencji Jubilatów. W jednym z kościołów Jerozolimy modlili się za ich zdrowie tamtejsi wierni - mszę celebrował franciszkanin, przyjaciel państwa Mientusów.

O Jubilatach nie zapomnieli: biskup ordynariusz Alfons Nossol, Wójt Gmi-

ny Chrzastowice Zbigniew Kurek, burmistrz Ozimka Andrzej Sobczak, pracownicy Huty Małapanew, redakcja "Wiadomości Ozimskich", z którymi współpracuje Konrad Mientus.

Państwo Mientusowie otrzymali medale za długoletnie pożycie małżeńskie nadane przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

Do życzeń przyłącza się Redakcja "Głosu". Życzymy tylko radosnych dni, wytrwania w pasji upamiętniania przeszłości i pociechy z wnuków.



50-LECIE ŚLUBU

ADELAJDA I JAN CZECH

W zasadzie, gdyby nie choroba ojca Adelajdy, pewnie nie poznaliby się nigdy. Ona, miastowa panna, dopiero jako ośmioletnia dziewczynka zamieszkała w Dębskiej Kuźni.

Rodzina była kolejowa. Ojciec zatrudniony na stacji w Bytomiu nie myślał przeprowadzać się na wieś, zdecydowała o tym jego choroba.

- Ojciec zachorował na żołądek i lekarz zalecił mu zmianę klimatu - wspomina Adelajda Czech.

Przeprowadzili się więc do Dębskiej Kuźni. Był rok 1932, zamieszkali na dzisiejszej ulicy Wyzwolenia. Na sąsiedniej ulicy, Polnej, tuż za płotem mieszkali Czechowie zasiedziali w Dębskiej Kuźni od pokoleń. Ona - miastowa panienska, on - wiejski chłopak... kiedy się po

raz pierwszy zobaczyli mieli ledwie po kilka lat i nie zwracali na siebie żadnej uwagi. W krzątaniu codziennych zajęć pobięły lata. Adelajda wrosła w życie wsi, Jan pracował już jako stolarz. Przetoczyła się przez świat wojna, ludzie zbierali się po niej przez lata. W roku 1946 Jan i Adelajda patrzyli na siebie innymi już oczami.

- Mieszkaliśmy tak blisko siebie, że w kapciach do mniej przybiegał - wspomina pani Adelajda. W kapciach czy nie, nie biegał Jan po próżnicy. Ślub odbył się 20 października 1947 r. w kościele parafialnym w Dębnie. Pierwszy syn, Paweł, urodził dwa lata później, w kolejne dwa lata przyszedł na świat Hubert, a potem jeszcze dwaj następni synowie: Marian i Zygmunt.

Początkowo mieszkali państwo Czech przy rodzicach, potem przeprowadzili się w miejsce gdzie dziś jest bar "Pod lipami", potem mieszkali gdzieś jeszcze, w końcu zaczęli budować dom. Na własne sprowadzili się w końcu lat pięćdziesiątych. Dziś mieszkają z najmłodszym synem Zygmuntem, jego żoną Barbarą i trójką wnucząt - same dziewczyny.

Na "Złote Gody" zjechała się cała rodzina: ta mieszkająca w Polsce i ta mieszkająca w Niemczech: synowie, synowe, szóstka wnucząt, wszystkiego z 40 osób. Oficjalnych gości reprezentował wójt Zbigniew Kurek, sekretarz Helena Rogacka. Były kwiaty, prezenty, odznaczenie od Prezydenta RP "Za długoletnie pożycie". Wielka Feta. Oby takich więcej. **WSZYSTKIEGO DOBREGO - Redakcja (zdun)**



Rozmowa z Panią dr Elżbietą Markowską – Kardyś - Kierownikiem NZOZ PANACEUM w Chrzastowicach

Jak i kiedy powstał Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Panaceum”?

NZOZ w Chrzastowicach powstał w styczniu 2000 r. W momencie rozpoczęcia Reformy Opieki Zdrowotnej, Gminny Ośrodek Zdrowia w Chrzastowicach, za zgodą Rady Gminy przekształcił się w NZOZ „PANACEUM”. Zmienił się sposób funkcjonowania zakładu i sprawowania opieki zdrowotnej nad pacjentami. Pacjenci mają dostęp do usług medycznych od godz. 7.30 do 18.00 oraz w niedziele i w święta mają zapewnioną opiekę całodobową w Poliklinice MSW.

Utworzenie owej placówki z pewnością podyktowane było wzrastającym zapotrzebowaniem społecznym na usługi z sektora medycznego. Czy jednak infrastruktura byłego Ośrodka Zdrowia pozwalała na podjęcie się zadania utworzenia w nim NZOZ „Panaceum”?

W ciągu ostatnich dwóch lat przeprowadzono modernizację ośrodka. W 2000 roku utworzono dodatkowy gabinet dla dzieci zdrowych, gdzie przeprowadzane są szczepienia i bilanse. Bardzo dużym powodzeniem cieszy się również poradnia „K”. Pacjentki są zadowolone z faktu przyjmowania przez lekarza ginekologa w miejscu zamieszkania. Poradnia nasza przyjmuje ponad 1000 pacjentek rocznie. Te dane mówią same za siebie i są najlepszą odpowiedzią na pytania dotyczące celowości utworzenia naszego nowego ośrodka.

Macie Państwo na swoim koncie pierwsze sukcesy. Owocem Państwa pracy i zaangażowania lokalnych władz samorządowych stało się rozszerzenie działalności ośrodka na inne miejscowości...

W lutym 2002 r. zakład nasz uruchomił filię – Gabinet Ogólnolekarski w Dańcu. Pomysł utworzenia tego gabinetu powstał z inicjatywy Pani Wójta Heleny Rogackiej, gdyż Daniec jest dużą miejscowością i stosunkowo odległą od Zakładu Opieki Medycznej. Gabinet w Dańcu czynny jest 5 godzin dziennie, również popołudniami. Oferujemy pacjentom pełny zakres usług medycznych tzn. opiekę lekarza internisty, pediatry, usługi pielęgniarki środowiskowej, położnej środowiskowej, świadczenia z zakresu higieny szkolnej, szczepienia oraz bezpłatne wizyty domowe. Personel pielęgniarski posiada pełne kwalifikacje oraz doświadczenie w wykonywaniu w/w usług. Lekarze zatrudnieni w Gabinetcie w Dańcu już niebawem uzyskają dodatkową specjalizację w zakresie medycyny rodzinnej.

Jak mieszkańcy Dańca odebrali pomysł utworzenia w ich miejscowości samodzielnego gabinetu lekarskiego?

Gabinet w Dańcu cieszy się coraz większą popularnością, z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość pacjentów. Pacjenci stopniowo przyzwyczajają się do tego, że nie muszą dojeżdżać do lekarza, ponieważ mają swoją przychodnię. Gabinet został utworzony z myślą o mieszkańcach Dańca, ale przyjeżdżają do nas także mieszkańcy Krośnicy i Raszowej. Wszystkie usługi świadczone są bezpłatnie w ramach Kontraktu z Opolską Kasą Chorych. Gabinet Ogólnolekarski w Dańcu posiada pełną akceptację i zgodę na działalność ze strony Sanepidu i Kasy Chorych.

W kręgach zbliżonych do „Panaceum” coraz częściej pojawia się opinia o trafności wprowadzania tzw. Białych Sobót. Czy mogłaby Pani przybliżyć naszym czytelnikom, co kryje się pod tym tajemniczym kryptonimem?

Dobrym zwyczajem NZOZ PANACEUM, w pełni popieranym przez Wójta i Zarząd Gminy Chrzastowice, stały się tzw. „białe soboty”. Pacjenci nasi mogą wtedy skorzystać z dodatkowych badań laboratoryjnych, bądź porady lekarza specjalisty. Tak więc raz na miesiąc lub dwa miesiące przyjeżdża specjalista. Gościli już w naszym zakładzie kardiolog, urolog, ortopeda. W niedalekiej przyszłości diabetolog, gastrolog i neurolog. Pomysł „białych sobót” wiąże się z trudnym dostępem pacjentów do lekarzy specjalistów. Chętnych do korzystania z „białej soboty” jest zawsze więcej niż specjalista jest w stanie przyjąć.

Z jakimi schorzeniami możemy zgłaszać się do NZOZ Panaceum? Mówiąc inaczej, jakiej specjalności lekarzy możemy oczekiwać w codziennej działalności ośrodka?

Staramy się zapewnić wszystkim naszym pacjentom kompleksową obsługę na poziomie podstawowej opieki zdrowotnej. Pacjenci przyjmowani są przez lekarza internistę – specjalistę medycyny ogólnej, pediatrę i ginekologa. Na miejscu posiadamy punkt pobierania materiałów do badań laboratoryjnych i ekg..

Nie sposób ukryć, iż utworzenie NZOZ Panaceum, oraz rozszerzenie jego działalności wymagało wsparcia samorządu. Decydującym czynnikiem wprowadzania takich projektów są finanse. Jak zatem można zapatrywać się na działania gminy w zakresie opieki zdrowotnej nad jej mieszkańcami?

Wyjątkowo dobrze układa nam się współpraca z Wójtem i Zarządem Gminy. Cenna była pomoc przy modernizacji Ośrodka. Pani Wójt i Zarząd Gminy interesują się problemami zdrowotnymi mieszkańców. Spotykamy się także z ich żywym poparciem dotyczącym „białych sobót”

Największym naszym problemem są finanse. Konieczny dla naszego Ośrodka jest zakup aparatu USG (koszt takiego urządzenia wynosi od 30-50.000 zł.) i innego sprzętu medycznego, ale pozostaje to w sferze marzeń, a szkoda, ponieważ zatrudnieni w Ośrodku lekarze potrafią badanie ultrasonograficzne wykonać, zatem ich wiedza pozostaje po części niewykorzystana.

Korzystając z okazji chciałabym podziękować za okazaną pomoc dla naszego Ośrodka mieszkańcom naszej gminy, a w szczególności Panu Fryderykowi Mientusowi radnemu z Dańca, Pani Gizeli Micheń radnej z Chrzastowic, Panu Czesławowi Dulęba z Dębskiej Kuźni oraz Pani Helenie Spyra z Chrzastowic. Za wszelkie przejawy życzliwości i pomocy, które służą naszym pacjentom serdecznie dziękujemy.

Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę Państwu dalszych sukcesów oraz stanowczo mniej pracy.

Bożena Bul

Jak (gdzie) zarabiają na życie mieszkańcy Chrzastowic?!

Śląsk Opolski jest regionem unikalnym w skali całej Europy, ponieważ nie znajdziemy na mapie Europy drugiego takiego obszaru, w którym na tak wielką skalą ludzie legalnie migrują zarobkowo i podejmują pracę często ponad 1000 km od rodzinnego domu. Rok temu postanowiłem dokładnie policzyć skalę tego zjawiska. Pod lupę wziąłem trzy wioski, których to mieszkańców najlepiej znam. W pierwszym artykule chciałem przybliżyć sposób zarabiania na życia mieszkańców Chrzastowic. Dowiedziałem się w Urzędzie Gminy, że w Chrzastowicach jest zameldowanych 1236 mieszkańców. Ku mojemu zdziwieniu okazało się, że faktycznie w Chrzastowicach mieszka tylko 792 osoby, z czego w wieku produkcyjnym jest 459 osób. Różnica ta wynika z faktu, że część osób, które wyemigrowały do krajów UE nie wymeldowało się jeszcze po dzień dzisiejszy. Myślałem, iż owe proporcje są zbyt duże, jednakże po konsultacji z dr Jończy (wykładowcą U.O.) dowiedziałem się, że w jego rodzinnej wiosce ta różnica jest jeszcze większa.

Badanych 459 mieszkańców podzieliłem na dwie grupy, czyli osoby posiadające paszport Unii lub mające prawo o taki dokument się ubiegać oraz osoby, które posiadają jedynie obywatelstwo polskie, a więc mają poważnie utrudniony dostęp do rynków pracy państw Europy Zachodniej. Głównym kryterium podziału było pochodzenie naszych mieszkańców. Nie jest wielką tajemnicą, że rodzima ludność śląska, mieszkająca na Śląsku Opolskim posiada paszport niemiecki albo przynajmniej może się o taki dokument starać. Doliczyłem się 360 osób w wieku produkcyjnym, które mogą bez żadnych większych problemów migrować za pracę do państw Unii oraz 99 osób, które aby legalnie podjąć tam pracę muszą wyrobić sobie wizę (stanowią oni ponad 21% badanej populacji).

W wyniku wywiadów środowiskowych podzieliłem mieszkańców mających paszport UE lub prawo do niego (360 osób) na osiem grup podstawowych, ponadto uczniów oraz studentów studiów dziennych podzieliłem jeszcze na trzy podgrupy. Poniższa tabela przedstawia całą prawdę o sposobach zarabiania na życie mieszkańców Chrzastowic posiadających paszport Unii lub mających szansę wyrobić sobie go.

Forma zatrudnienia	18-25 lat		26-35 lat		36-45 lat		46-55 lat		56-65 lat	56-60 lat	suma		
	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	ogółem
pracujący wyłącznie w Polsce	5	12	27	25	26	28	9	16	18	11	85	92	177
pracujący wyłącznie w UE	5	2	6	5	4	1	1	0	3	2	19	10	29
pr. stale w Polsce i okresowo. w UE	1	1	1	1	1	1	1	0	0	0	4	3	7
pr. okresowo w Polsce i UE	1	1	10	1	4	1	2	0	0	0	17	3	20
pr. okres. w UE i nie pr. w Polsce	0	2	4	2	2	0	0	1	3	1	9	6	15
Pracujący okres. tylko w Polsce	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	1
U., St., dorabiający w UE	3	4	0	0	0	0	0	0	0	0	3	4	7
U., St., dorabiający w Polsce	0	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	2
U., St., nie pracujący nigdzie.	3	5	0	0	0	0	0	0	0	0	3	5	8
Nie pracujący wcale	3	3	6	14	4	9	3	1	28	23	44	50	94
suma wg płci	22	32	54	48	41	40	16	18	52	37	185	175	360
suma ogółem	54		102		81		34		89				

Prawie połowa (49,2%) badanych pracuje wyłącznie w Polsce (177 osób, z czego 85 to mężczyźni i 92 kobiety). Najmniejszą grupę stanowią tu jednak ludzie młodzi, bo tylko 5 mężczyzn i 12 kobiet w wieku 18-25 lat pracuje wyłącznie w kraju. Najliczniejszą grupą pracującą wyłącznie w kraju i w ogóle nie migrującą na zachód to osoby w średnim wieku, czyli od 36 do 45 lat (63,4% mężczyzn oraz 70% kobiet w wieku 36-45 lat pracuje wyłącznie w Polsce). Tylko 29 osób (intuicyjnie wydawało mi się, że ta grupa będzie liczniejsza) pracuje stale w Niemczech lub Holandii, wracając do rodzinnych stron co kilka tygodni. Badane 29 osób (19 mężczyzn, 10 kobiet) są to przede wszystkim ludzie młodzi, którzy nie ukończyli jeszcze 35 roku życia (18 osób). Dalej okazało się, że siedem osób pracuje stale w Polsce i okresowo dorabia sobie do domowego budżetu w UE, natomiast 20 osób pracuje okresowo zarówno w Polsce jak i na Zachodzie. Dominującą grupą są tu mężczyźni w wieku 26-35 lat, których aż 10 wybrało ten sposób zarabiania na życie. Te osoby nie potrafią znaleźć sobie stałej pracy ani w Polsce, ani w UE, która by sprostала ich oczekiwaniom. W Unii pracuje tylko okresowo oraz w ogóle nie pracuje w Polsce 15 osób. Najczęściej te osoby podejmują okresowo pracę w Niemczech lub Holandii, po czym wracają odpocząć na kilka tygodni do Polski. Jeden młody mężczyzna pracuje okresowo w Polsce i nie wyjeżdża wcale na zachód.

Siedemnastu mieszkańców Chrzastowic mających paszport UE lub prawo do niego (wszyscy w wieku 18-25 lat) uczy się jeszcze w szkołach średnich lub studiuje w trybie dziennym, stanowi to 31,4% badanych osób w grupie wiekowej 18-25 lat. Siedem spośród nich dorabia w Unii, 2 dziewczyny dorabiają w Polsce, a 8 uczniów nie pracuje jeszcze wcale.

Badania wskazują, że aż 26,1% osób zdolnych do pracy nie pracuje nigdzie (94 osoby, 44 mężczyzn oraz 50 kobiet). Największą grupę stanowią tu osoby starsze, 51 osób powyżej 55 roku życia nie pracuje już, co daje 63,6% mężczyzn w wieku 56-65 lat oraz 46% kobiet w wieku 56-60 lat. Te osoby otrzymują często świadczenie przedemerytalne lub rentę. Ponadto nie pracuje 14 kobiet w wieku 26-35 lat, 9 kobiet w wieku 36-45 lat. Niestety 3 mężczyzn i 3 kobiety z przedziału wiekowego 18-25 lat nie potrafią znaleźć żadnej pracy w kraju, mimo podejmowania wielu prób.

Spośród 99 osób, które nie mają szans, aby wyrobić sobie paszport unijny 71 osób pracuje wyłącznie w kraju, 5 osób podjęło pracę za granicami Polski dzięki otrzymaniu wizy. Ponadto 11 osób uczy się jeszcze lub studiuje, natomiast 12 osób ludności napływowej w wieku produkcyjnym nie pracuje nigdzie.

Badania te przeprowadziłem rok temu, dlatego też, wyniki powyższe mogły ulec minimalnym zmianom. Skala migracji zarobkowych w Chrzastowicach jest w dużym stopniu mniejsza niż w innych miejscowościach Śląska Opolskiego. Wydaje mi się, że wpływ na to ma bliskość Opola, gdzie pracuje większość mieszkańców naszej miejscowości oraz stosunkowo duża aktywność gospodarcza mieszkańców Chrzastowic.

Andrzej Brzezina

CZAS ADWENTU

Według założeń kościoła adwent to czas modlitw, spokoju i powagi - przygotowanie wiernych do nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. W tradycji ludowej adwent to czas wróżb przepowiedni i bogatej obrzędowości.

Adwent to okres poprzedzający święta Bożego Narodzenia, rozpoczyna się w niedzielę, najbliższą dnia św. Andrzeja. W dniach tych już od pradziejów szczególną uwagę zwracano na sny.

Wierzono, iż to co śni się w pierwszą niedzielę adwentu, jest wróżbą na pierwszy kwartał nadchodzącego roku, co śni się w drugą niedzielę, dotyczy następnego kwartału i tak kolejno, aż do czwartej niedzieli adwentu.

Tłumaczenie snów było różnorodne, zwykle jednak każdy wyjaśniał sobie sny tak, aby wypadły jak najbardziej obiecująco. Dawniej powszechnie, a dziś już tylko sporadycznie praktykowany jest zwyczaj zrywania gałązki jabłoni, wiśni lub śliwy w pierwszą niedzielę adwentu. Jeśli gałązki rozwinęły pączki, które na Boże Narodzenie zakwitły, rok zapowiadał się zdrowy, urodzajny i pomyślny.

W latach międzywojennych na Górnym Śląsku, powszechnym zwyczajem było zawieszanie w domach, w pierwszą niedzielę adwentu wieńca uplecionego przez dziewczęta z jedliny lub świerku. Wieniec, opleciony czerwoną wstążką, złożonymi szyszkami i ustrojony czterema świeczkami wieszano pod lampą, nad stołem. Pierwszą świecę zapalano wieczorem, w pierwszą niedzielę adwentu. Płomyk gaszono zaraz po odśpiewaniu adwentowych pieśni. W kolejną niedzielę zapalano dwie świeczki i podobnie jak w poprzednim tygodniu gaszono je zaraz po odśpiewaniu adwentowych pieśni.

Podobnie czyniono w kolejne niedziele, by w wigilię Bożego Narodzenia zapalić wszystkie i tym razem pozwolić im wypalić się doszczętnie. Dopiero w tym momencie wolno było zapalić świece na wigilijnej choince.

Dziś ludowa obrzędowość związana z adwentem prawie nie istnieje, nikt już nie potrafi interpretować snów, nikt nie trzusi się strojeniem wieńców, adwent to po prostu czas przed Bożym Narodzeniem.

na podstawie: „Zwyczaj i obrzędy doroczne na Śląsku” J. Pośpiecha

HISTORIA TKWI W PRZEDMIOCIE

Decyzję o założeniu Izby Pamięci w Dańcu podjął Konrad Mientus blisko 30 lat temu. Dziś w dwóch niewielkich pomieszczeniach na pięterku starych wyczyszczonych pyszną się strażackie hełmy, zegary, maselnice, ludowe stroje i setki innych zapomnianych już dziś przedmiotów.

Konrad Mientus sentyment do kolekcjonowania miał zawsze, jako chłopiec znosił do domu pozbierane w drodze kamyki, piórka ptasie i co tylko obudziło zainteresowanie, jako człowiek już dorosły jego zainteresowania przybrały bardziej czytelną formę. Starocie i pamiątki po dawnym Śląsku zbiera od dziesięcioleci. Pasja ta nie wynika z samej tylko chęci gromadzenia przedmiotów dla ich urody, ale z sentymentu i czci dla przeszłości.

Część zgromadzonych w Izbie przedmiotów Mientus odziedziczył po przodkach, część otrzymał w darze, znakomitą jednak większość wyszperał gdzie tylko się dało. Niemal każdy z eksponatów wymagał renowacji, wielu godzin czyszczenia; każdy z nich ma swoją historię.

Od przyszłego wydania „Głosu Gminy Chrzastowice” będziemy wraz z twórcą Izby prezentować najbardziej interesujące przedmioty i ich historię.

SPOTKANIA Z HISTORIĄ

„ZOŁDAŃCE”

W naszych wsiach pola, łąki i lasy mają swoje najrozmaitsze nazwy. Utrzymują się one przez wieki całe. Spotkać je można w starych dokumentach katastralnych, wiele z nich używanych jest przez mieszkańców wsi do dziś.

Od wielu lat interesowałem się nazewnictwem Dańca, mojej rodzinnej wsi. Dzięki temu powstała ciekawa „mapa” tej ziemi: pobrzmiewają w tych nazwach świadectwa dawno zapomnianych wydarzeń i dramatów.

„Zołdańce” - tak nazywają mieszkańcy Dańca pola położone na północ od wsi, za „Grobowcem”, od kapliczki Zalzburgowej (gdzie pochowano w 1812 roku Kozaków), aż pod las. Tu, jak niesie tradycyjny przekaz, miały być początki naszej wsi. Obce wojska jednak zniszczyły doszczętnie jej zabudowania, przerażeni ludzie uciekli do lasu i nigdy już tu nie wrócili. Wieś jednak powstała tyle, że w innym miejscu. Żal, jaki pozostał za tamtym, zniszczonym Dańcem przetrwał i utrwalił się w nazwie, do czasów obecnych jeszcze mówi się: „Zołdańce”

Ugory i nieużytki, opuszczone pola - chciałoby się powtórzyć: żal mi tego Dańca. Zjawisko powyższe spotkać dziś można wszędzie, we wszystkich naszych wsiach, bo wszędzie są nie koszone łąki, pozostawione odłogi pól i dzisiaj powiem: żal mi tej ziemi śląskiej.

Konrad Mientus

DANIEC OD...

dokończenie ze str. 3

się o brzegi Stobrawy i Nysy Kłodzkiej, za którymi rozciągały się już ziemie Ślązan. Granice południowe-wschodnie sąsiadowały z Gołęszycami, gdzie jednak dokładnie przebiegały, dokładnie nie wiadomo. Być może przyczółek Opolan stanowił rejon Koźła i Nędzy. Niewątpliwie jest, że dziedzinę Gołęszyców stanowił rejon raciborsko-głubczycki i cieszyński i tu gdzieś przebiegała granica z Opolanami. Bardzo mało pewna jest linia granicy wschodniej terytoriów plemiennych Opolan, na pewno wpisany był w ich obszar, prastary Toszek.

◆ Badania nazewnictwa wykazały, że w najwcześniejsze nazwy mają charakter topograficzny i są pochodną szaty roślinnej, typowych gatunków zwierząt, nazw rzek, ukształtowania skolonizowanego terenu.

DĄBROWICE - Dambrowa 1400 r. Dumbrowitze 1532 r. Pierwotna nazwa Dąbrowa - od dębowego lasu.

ŁĘDZINY - Lendzynice 1295 r. Lendzin 1464 r. Pierwotnie Łędzinice: ludzie z Łędzin, od staropolskiego „łędzina”, „łędo” - nieurodzajna ziemia lub wysychające, pokryte krzakami błota.

DĘBIE - Dobre Dambe 1295 r. Dembie 1532 r. Pierwotnie Dobre Dębie od „dębie”, „dąbie” - miejsce porośnięte dębami.

dokończenie na str. 6

PIERWSZE PRACE NAD PROJEKTEM

Gminy zobowiązane są do opracowania corocznych programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Zakres i sposób ich realizacji zależą będzie od środków finansowych posiadanych na ten cel.

W Chrzastowicach wstępna wersja projektu gminnego programu na rok 1998 została już opracowywana wspólnie przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz pełnomocnika Zarządu Gminy do tych spraw Panią Urszulę Talagę.

Program w swojej treści zawierał będzie diagnozę stanu problemów alkoholowych, zadania do realizacji z terminami i odpowiedzialnymi za ich wykonanie oraz preliminarz finansowy określający koszty realizacji programu. Duży wpływ na kreowanie lokalnej polityki wobec alkoholu będzie miała powołana przez Radę Gminy Komisja RPA, do zadań której należy m.in. aktywny udział w tworzeniu i opiniowaniu lokalnych aktów prawnych. Komisja będzie także popularyzować nowoczesną wiedzę w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz wykonywać pewne funkcje kontrolne. Jednak szczególnym zadaniem komisji będzie podejmowanie działań zmierzających do poddania się leczeniu odwykowemu osób uzależnionych od alkoholu.

Zgodnie ze statystykami w gminie Chrzastowice liczba punktów sprzedaży napojów alko-

holowych utrzymuje się na jednym poziomie. W 1993 roku było ich 26, w 1994 - 27, w 1995 - 30, w 1996 roku - 28. Jednak nie ilość punktów decyduje o rozmiarach problemów alkoholowych. Na obraz ten składa się kilka czynników, między innymi: rozmieszczenie punktów, asortyment, przestrzeganie prawa obowiązującego przy sprzedaży alkoholu.

Zapobieganie skutkom choroby alkoholowej, które wszak dotyczą nie tylko pijących, ale również ich rodzin, nie jest łatwe. Praca członków Gminnej Komisji RPA oraz pełnomocnika wymaga determinacji i konsekwencji, jednocześnie taktu i zrozumienia.

Najtrudniej pomóc dzieciom

W związku z prowadzeniem kampanii anty-alkoholowej w szkołach prowadzony będzie program edukacyjny realizowany w dwóch grupach wiekowych: VII i VIII klasie, pod nazwą "Elementarz". W planach jest uruchomienie świetlicy dla dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem - taka świetlica miałaby powstać na bazie Szkoły Podstawowej w Chrzastowicach. Założenia przewidują także projekcje filmów na temat profilaktyki i przeciwdziałania alkoholizmowi. Projekcji towarzyszyć powinny komentarze przygotowane przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje. Jednocześnie muszą zostać rozpro-

wadzone materiały informacyjne na temat problemu alkoholowego, umożliwiające wczesne rozpoznawanie sygnałów uzależnienia. Zakupienie do biblioteki gminnej oraz bibliotek szkolnych literatury na temat profilaktyki i przeciwdziałania alkoholizmowi to kolejny krok.

Zamierzenia kontra pieniądze

Planów jest wiele, a każdy równie ważny, pozostaje pytanie: skąd wziąć na to pieniądze?

Opracowany wstępnie Program określa źródła jego finansowania.

- opłaty wnoszone za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych
- z budżetu gminy
- dotacji z budżetu Wojewody Opolskiego i Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
- dobrowolne wpłaty do osób fizycznych i prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych.

Czy przewidywania te znajdą odzwierciedlenie w rzeczywistości, pokaże czas.

Samorząd i zadania

Program uwzględniając zagrożenia wywołane nadmiernym spożywaniem alkoholu, określa zadania stojące przed samorządem.

1. Zwiększenie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu, a w związku z tym informowanie społeczeństwa o godzinach pracy placówek leczenia odwykowego, grup AA działających w sąsiednich gminach oraz uruchomienie telefonu zaufania i punktu konsultacyjno-informacyjnego dla osób uzależnionych od alkoholu oraz ich rodzin.
2. Udzielanie rodzinom, w których występują problemy alkoholowe pomocy psychospołecznej i prawnej, a w szczególności ochrony przed przemocą.
3. Prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjnej i edukacyjnej (zwłaszcza dzieci i młodzież).
4. Ustalenie szczegółowych zasad wydawania i cofania zezwoleń na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia na miejscu lub poza miejscami sprzedaży oraz kontrolą przestrzegania zasad obrotu tymi napojami.

(Na podst. mat. UG oprac. D. Duchnowska)

DANIEC OD...

dokończenie ze str. 5

SUCHY BÓR - Derschau 1784 r. Suchy Bór 1830. Kolonia założona w czasach Fryderyka II. Nazwa niemiecka na cześć ówczesnego ministra von Derschau. Równoległa używana nazwa Suchy Bór wskazuje na suche podłoże, suchy las.

◆ Równie stare są nazwy wywodzące się od nazwisk, imion, przezwisk (patronimiczne)

CHRZĄSTOWICE - Chranstouiz 1259 r. od przezwiska Chrzęst.

FALMIROWICE - Falmirow 1291 r. (niepewne). Chwalmirzowicze 1667 r. Falmierowitz 1687 r. Nazwa wywodzi się od imienia Chwalimir.

◆ Nazwy związane z życiem społecznym, kulturalnym i materialnym. Czę-

sto pojawiały się dopiero w kolejnych rzutach osadniczych i następowały po nazwach topograficznych.

DANIEC - Mokrodanecz 1297, (dla odróżnienia od Suchodańca położonego w gminie Izbičko), Danecz 1567. Nazwa wywodząca się z feudalnych jeszcze stosunków społecznych od słowa "dań" należność, opłata lenna.

NIWKI - Tempelhof, Niwki. Kolonia założona około 1700 r. Nazwa od "niwka" - mała "niwa". "Niwa" staropolskie pole otoczone lasem.

DĘBSKA KUŹNIA - Dębska Kolonia 1845 r. Od "kuźni" w starym znaczeniu. "Dębska" jako dodatkowy wyróżnik wśród innych "kuźni" będących śladem starośląskiego hutnictwa.

WIELKIE DNI

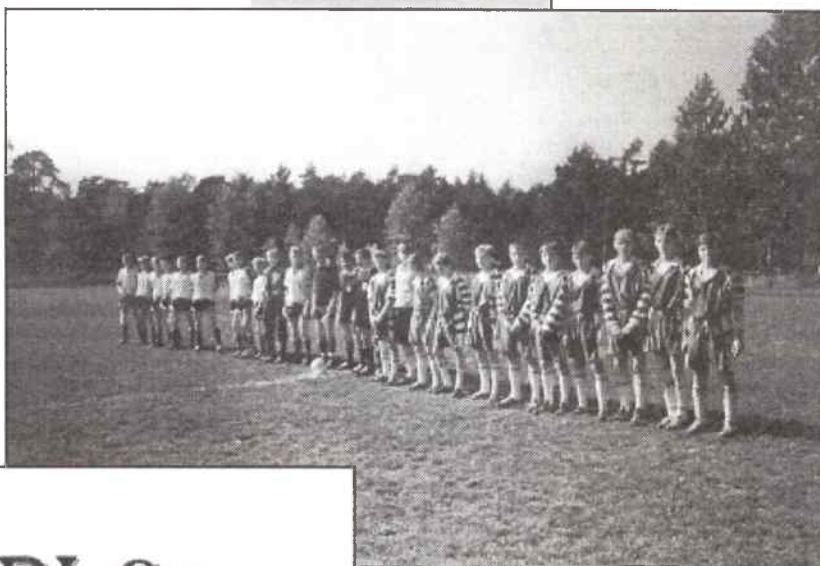
Rok 1994 był bodaj czy nie najszcześniejszy w całej historii sportu szkolnego w Dańcu. Rozpoczęte czerwcowymi eliminacjami mecze ogólnopolskiego turnieju "Piłkarska Kadra CzeKa" reprezentanci tej szkoły zakończyli w sierpniu: IV miejsce w kraju.

W roku 1994 szkoła w Dańcu liczyła 160 uczniów. Wybrać wśród chłopaków z ostatnich klas skład zdolny zmierzyć się z najlepszymi w kraju nie jest rzeczą łatwą. Wybrali, zgłosili się na eliminacje rejonowe. Chyba tylko niewielu wierzyło w sens całego przedsięwzięcia, kiedy w czerwcu 1994 wybiegali po raz pierwszy na boisko w Dobrzeńcu Wielkim. Przed sobą mieli reprezentację Lasowic Wielkich, a w dalszej kolejności drużyny z innych opolskich szkół. Trudno w takiej sytuacji zapomnieć, że jest się chłopakiem z Dańca - wsi, którą odnaleźć można tylko w atlasach samochodowych.

Kompleksy rozwiewał i zagrzewał do walki (sam nadrabiając miną) trener i nauczyciel wychowania fizycznego w jednej osobie - Janusz Bednarski.

Pierwszy mecz z Lasowicami Wielkimi wygrali łatwo 3:1. Uskrzydleni powodzeniem poradzili sobie z Krapkowicami - 2:1, z trudem dali radę chłopakom z Graczy 1:0.

Mieli wejściówkę na mecze w makroregionie.



nie. Jeszcze nie byli czarnym koniem, jeszcze nikt specjalnie nie wierzył, by przebili się dalej. Kolejne mecze zagrali z impetem. Z Częstochową wygrali po twardej walce 3:2, Kaliszowi wkopali 2:0. Po drodze do rozgrywek centralnych zagrali jeszcze z Siera-

dzem - roznieśli ich w strzepy - 7:1. Królem tego meczu był Zygmunt Bąk - strzelił sześć bramek.

Tym sposobem po raz drugi w historii turnieju "Piłkarska Kadra CzeKa" znalazła się reprezentacja Opolszczyzny - barw województwa bronić miał nieznany nikomu Daniec.

Finał krajowy odbywać się miał w Ustce, na boisku Centrum Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej. Do meczy o mistrzostwo kraju Janusz Bednarski wystawił najsilniejszy skład, jaki tylko mógł sformować:

Marian Palmer, Andrzej Wieszołek, Zbigniew Salzburg, Piotr Fila, Adam Smolka, Stanisław Mientus, Adrian Mientus, Bronisław Przybyła, Damian Cebula, Andrzej Polok, Grzegorz Stróżyk, Zygmunt Bąk, Grzegorz Bąk, Szymon Biegun, (trzej ostatni z SP Gracze), Adrian Pajączkowski SP (Krapkowice).

Pierwszy mecz zagrali z Przemyślem - wygrali gładko 3:1, potem był hokejowy wynik z Siedlcami 6:1 i ...pierwsza porażka z Piłą - 0:1. To uniemożliwiło walkę o dwa pierwsze miejsca. W meczu o brąz zmierzyli się z Gdańskiem. To był jeden z najbardziej dramatycznych meczy całego Turnieju. W regulaminowym czasie remis 2:2. Zdecydowały rzuty karne 5:4 dla Gdańska. Ostatecznie wrócili do swojej wsi z IV miejscem. Po drodze do tego wyniku rozegrać musieli 15 meczy, wygrali 14.

PREZES RADY MIEJSTOWA
Włodzisław Perlicki

Ustawa, 1994.06.25

Uczestnicy udziału w I etapie ogólnopolskich zawodów "Piłkarska Kadra CzeKa". Wiekosławski, zgrupowanie wyjechał z całej Polski i zgrupowania najlepszych zawodników, wśród których jest i Włodek Stróżyk z Kadry Podmorskiej w Dańcu.

Wierzę, że w najbliższej przyszłości podjęcie akcji "Piłkarska Kadra CzeKa" będzie procesem stałym w naszym mieście. Wszystkich sportowców.

Życzę Wam, zgrupowaniu i wszystkim uczestnikom sukcesów, a także nadzieję na reprezentację kadry w okresie na przyszłość.

Janusz Bednarski

Włodek Stróżyk

DYPLOM

dla

Janusz BEDNARSKI

za uczestnictwo

w X edycji
Turnieju
"PIŁKARSKA KADRA CZEKA"

im. St. Tymowicza

Wzrost VIII 1994



Przewodniczący
Radę Główną
Zgrupowania LZS

Styczeń

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Luty

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	

Marzec

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

Kwiecień

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

Maj

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Czerwiec

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

1998



Modlitwa

Leopold Staff

*Chroń, Panie, wątłą mojej duszy zieleni
Od podeptania i martwych spopieliń,
Abym wśród życia Ostatniej Wieczerzy
czuł jej aromat balsamiczny, świeży.*

*I niech rozpięty na krzyżu konania,
Nie widzę słońca, co w pomrok się skłania,
Lecz niech mi wiara, Matka Bolesciwa,
wskaże dał, gdzie się świat nowy odkrywa.*

Lipiec

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

Sierpień

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Wrzesień

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				

Październik

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Listopad

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

Grudzień

pn	wt	śr	cz	pt	so	nd
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

Redakcja: 45-738 Opole, ul. Chmielowicka 30/4, tel. (077) 74-46-61, (077) 54-86-35, **Redaktor Naczelny:** Dagmara Duchnowska, redaguje zespół. **Wydawca:** Dziennikarska Agencja Wydawnicza, 49-120 Dąbrowa ul. Powstańców Śl. 2, tel. (077) 74-46-61. **Skład:** Pracownia Komputerowa "Virtual" sc. tel. 54-21-71 w. 50. **Druk:** Wydawnictwo, Reklama, Poligrafia tel. 742-437. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.